

Edward Marszałek

## Historia pisana batem, czyli o parkach konnych na Podkarpaciu

*Streszczenie:* Nieodłącznym elementem leśnego krajobrazu Rzeszowszczyzny w latach 1950-1990 były parki konne, państwowe jednostki transportowe działające przy nadleśnictwach. W sytuacji braku transportu mechanicznego konie pociągowe umożliwiały zrywkę drewna z niedostępnych zboczy, były też wykorzystywane do przewozu osób i towarów. Jednym z organizatorów transportu konnego był Tadeusz Janota Bzowski. Jego wspomnienia, zatytułowane *Król Bieszczadów*, są dziś nieocenionym dokumentem z czasów kształtowania się parków konnych.

Z kolei wozacy byli ludźmi często z wojenną i awanturniczą przeszłością, o różnych charakterach, stąd nadawali szczególny koloryt i tak barwnej społeczności ówczesnych bieszczadników. Byli też inspiracją dla twórców; na kanwie ich historii powstały znane opowiadania Jerzego Janickiego, m.in. *Hasło*, *Kino objazdowe* i *Wolna sobota*. Zmiany ustrojowe po 1989 r. wymusiły likwidację parków konnych; sprzedano większość obiektów zaplecza, jak również sprzęt i konie. Jedynym obecnie miejscem przypominającym „historie batem pisane” jest kino „Końkret” w bieszczadzkiej Zatwarnicy, którego właściciele w starej stajni urządzili ekspozycję z przeszłości parku konnego, pracownię twórczą i zielarską.

*Słowa kluczowe:* Bieszczady, leśnictwo, park konny, zrywka drewna, kino „Końkret”, Jerzy Janicki, Tadeusz Janota Bzowski.

*Summary:* An integral element of the forest landscape of the Rzeszów region in the years 1950-1990 were horse parks and state transport units operating at forest districts. In the absence of mechanical transport, draft horses enabled skidding wood from inaccessible slopes and were also used to transport people and goods. One of the organizers of horse transport was Tadeusz Janota Bzowski. His memoirs, titled *The King of the Bieszczady Mountains*, are today an invaluable document from the times when horse parks were formed. In turn, the cart drivers were people who often had a war and adventurous past, with different characters, hence they gave a special color to the already colorful community of the Bieszczady inhabitants of that time. They were also an inspiration for creators; Famous short stories by

Jerzy Janicki were written on the basis of their history, including: *Password*, *Route Cinema* and *Free Saturday*. Political changes after 1989 forced the closure of horse parks; most of the facilities, as well as equipment and horses, were sold. Currently, the only place that reminds us of „history written with a whip” is the „Końkret” cinema in Zatwarnica, Bieszczady, whose owners have set up an exhibition of the past of the horse park, as well as a creative and herbal workshop in an old stable.

*Keywords:* Bieszczady Mountains, forestry, horse park, timber harvesting, „Końkret” cinema, Jerzy Janicki, Tadeusz Janota Bzowski.

## Początki

W okresie powojennym większość drewna pozyskanego w lasach zrywano najemnym sprzężajem, ale jego dostępność była uwarunkowana mocno pracami polowymi, pogodą i lokalnymi relacjami społecznymi. Ze względu na tę nierytmiczność dostaw zakłady przemysłowe narażone były na postoje z powodu braku surowca. Problem dotyczył głównie wyludnionych terenów ówczesnej Rzeszowszczyzny. Dlatego też w latach 50. XX w. rozpoczęto systematyczną organizację parków konnych, jednostek transportowych biorących swą nazwę od rodzaju siły pociągowej. Przez kilka dziesięcioleci realizowały one planowe zadania gospodarcze w zakresie zrywki drewna, transportu towarów i przewozu osób.

W różnych okresach działało ich około 30, z czego 17 takich standardowych obiektów do 1980 roku zbudował Zarząd Budownictwa Leśnego „Bieszczady” w Ustrzykach Dolnych, głównie na terenie Bieszczadów; do 1955 roku zbudowano dwa parki, w latach 1956–1970 – 13 takich obiektów, zaś dwa kolejne do 1980 roku<sup>1</sup>.

Parki konne nigdy nie doczekały się swych opracowań monograficznych, gdyż ówczesne władze chwaliły się raczej mechanizacją prac przy zrywce i wywozie drewna. Jednak w latach 60. w wielu leśnictwach końmi zrywano jeszcze ponad 70% całej masy pozyskanego drewna, które wleczone było do składu nawet po kilka kilometrów. Z pobieżnych obliczeń wynika, że w latach 70. XX w. w lasach podkarpackich pracowało ponad 600 koni państwowych, zaś parki konne dawały zarobek ponad 400 osobom w regionie.

Zanim zaczęto tworzyć parki konne przy nadleśnictwach, Państwowa Centrala Drzewna Przedsiębiorstwo Państwowe (przedwojenny „PAGED”), mająca Biuro Transportowe w Przemyślu, posiadała swój system transportu konnego, organizowany od 1949 roku poprzez przejęcie kilkudziesięciu stacjonarnych

<sup>1</sup> T. Gołębiowski, *Pionierzy budownictwa leśnego w Bieszczadach*, Przemyśl, 1985, s. 143.

stajni z nadleśnictw z terenu województw krakowskiego i rzeszowskiego. Za czasów jej działalności zaprojektowano kilka bardzo ciekawych kompleksowych urządzeń parków konnych dla parków w Brzusce, Moszczańcu, Wojtkówce, Wojtkowej, Makowej, Stuposianach i Duszatynie-Mikowie. Projekty wykonało Centralne Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego Oddział Rzeszów z siedzibą w Przemyślu<sup>2</sup>.

W 1955 roku transport konny przeszedł pod jurysdykcję Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Przemyślu, a istniejące już parki konne podporządkowano miejscowym nadleśnictwom. Większość z nich mieściła się w obiektach „pokołchozowych”, czyli po zlikwidowanych rolniczych spółdzielniach produkcyjnych, m.in. w Brzusce, Śnietnicy, Ożennej, Oleszycach, Morgach i Kamieniu.

Wśród wozaków sporo było ludzi ukrywających się przed władzą, byłych partyzantów, ale też zwykłych awanturników. Skutkiem niektórych sytuacji były relokacje lub wręcz likwidacje, np. w Krościenku<sup>3</sup> czy Moszczańcu<sup>4</sup>.

Każdy z parków był jednostką pomocniczą konkretnego nadleśnictwa, a kierował nim, podlegający bezpośrednio nadleśniczemu lub kierownikowi transportu, brygadzysta, noszący patki mundurowe identyczne jak leśnicy. Każdy brygadzysta miał swój zakres czynności z przypisanymi konkretnymi obowiązkami. Stosownie do potrzeb zatrudniano również: rymarzy, stelmachów, kowali, stajennych i sprzątaczkę. Najważniejsi byli jednak wozacy, choć w niektórych okolicach stroniono od tej nazwy na rzecz furmanów, uznając, że wozak to taki co wozi węgiel, furman zaś to coś więcej. Z ironią ujmuje to Jerzy Janicki: „Dawniej mówiono furman, lecz czasy bardziej eleganckie nastąpiły i awansowano furmanów na wozaków, a drwali na pilarzy. Przy wypłacie różnicy to nie robiło, ale na godności człowiek zyskiwał”<sup>5</sup>.

Użytkowanie koni ujęte było w ramy prawne i organizacyjne. Dla każdego prowadzono specjalne księgi ewidencyjne, gdzie odnotowywano historię pracy, wyniki przeglądów, urazy i choroby. Raz w roku dokonywano całościowego przeglądu koni parkowych; wówczas z ramienia Okręgowego Zarządu Lasów

<sup>2</sup> *Opisy techniczne parków konnych*, Państwowa Centrala Drzewna w Przemyślu, 1954, [w:] Archiwum Państwowe w Sanoku, zespół 60/699, sygn. 396.

<sup>3</sup> T. Bzowski, *Król Bieszczadów*, Ruthenus, Krosno, 2016, s. 43.

<sup>4</sup> Z. Rygiel, *Wspomnienia bieszczadzkiego leśnika*. Ruthenus, Krosno 2000 s. 108–112.

<sup>5</sup> J. Janicki, *Nieludzki doktor*, Wydawnictwo Radia i Telewizji, Warszawa, 1983, s. 21.

Państwowych przyjeżdżał inspektor w towarzystwie weterynarza. Na przegląd konie były przygotowywane: kopyta wymyte i natłuszczone, grzbiety, grzywy i ogony wyczesane, uprząż wyczyszczona.

## Parki konne w regionie

Niniejszy tekst przygotowano na podstawie nielicznej dostępnej literatury, ale jest on przede wszystkim efektem dociekań autora na gruncie licznych lustracji i wywiadów.

### Puszcza Sandomierska

Państwowy transport konny miało **Nadleśnictwo Kolbuszowa**, gdzie w 1957 roku w oddziale 171 zorganizowano park konny Morgi, przy ówczesnym nadleśnictwie o tej samej nazwie. Rejon Lasów Państwowych w Leżajsku przydzielił ówczesnemu nadleśnictwu 11 koni. Po reorganizacjach, w latach 80. XX w., w Nadleśnictwie Kolbuszowa było 6 par koni, które rozlokowano w czterech miejscach. Dwie pary utrzymywano w Morgach, dwie pary w leśnictwie Poręby Dymarskie, po jednej w leśnictwach Wilcza Wola i Nowa Wieś. Konie służyły przede wszystkim do zrywki drewna w trzebieżach młodszych klas wieku, gdzie nie mieściły się ciągniki<sup>6</sup>. Po prywatyzacji prac leśnych w 1993 r. konie zostały sprzedane wozakom, którzy je wcześniej obsługiwali<sup>7</sup>.



Nadleśnictwo Kolbuszowa, park konny Morgi. Fot. Józef Krękwicz

**Nadleśnictwo Mielec** miało swój park konny w leśnictwie Buda Stalowska, który zorganizowano około 1972 roku. Nie miał on stałej siedziby, bowiem stosownie do okoliczności stajnie filialne dla 6–8 par koni były używane w Budzie

<sup>6</sup> W. Mroczka, *Nadleśnictwo Kolbuszowa, dzieje lasów w dorzeczu Przyrwy i Zyzogi*, Wydawnictwo Edytorial, Kolbuszowa–Rzeszów, 2017, s. 279.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 283.

Tuszwowskiej, Czajkowej i przy gajówce w Paterkach, gdzie w ostatnich latach działalności była też siedziba brygadzysty. Park zakończył działalność około 1990 roku w związku z prywatyzacją usług leśnych.

W **Nadleśnictwie Leżajsk** funkcjonował park konny w systemie rozproszonym. Powstał prawdopodobnie w latach 1974–1975. Stajnie zlokalizowane były w pięciu leśnictwach, gdzie przy zrywce pracowało łącznie 12 koni.

**Nadleśnictwo Sieniawa**, po przejściu przez państwo po II wojnie światowej lasów książąt Czartoryskich, wykonywało transport drewna najemnym sprzężeniem konnym. Na początku 1947 roku powołano Zarząd Transportu Drewna w Sieniawie, umiejscowiony w dawnym folwarku Augustów, gdzie istniały stajnie mogące pomieścić około stu koni. Od 1956 roku transport konny przejął Rejon Lasów Państwowych w Leżajsku, a po jego likwidacji w 1958 roku Nadleśnictwo Sieniawa, które prowadziło park liczący 50 koni. Transport mechaniczny (zrywka i wywóz) przekazano w 1958 roku do Ośrodka Transportu Leśnego (OTL) w Przemyślu, a konie do nadleśnictwa. W 1964 roku konie zrywały tu 83% ogólnej masy drewna i aż 79% wywoziły docelowo do tartaków.

Aby poprawić warunki bytowe, w latach 50. i 60. XX w. na terenie nadleśnictwa wybudowano sieć baraków służących jako hotele dla robotników zamiejscowych. Obok hoteli wybudowano tymczasowe stajnie dla koni. Obiekty takie powstały w Kopani oraz przy leśnictwach: Zaradawa, Sucha Grabina, Przyjemek, Witoldówka, Czerce, Szegdy i Krzywe. Niektóre z nich, jak Przyjemek i Sucha Grabina, służyły w późniejszym okresie jako filie parku konnego w Witoldówce.

Od stycznia 1973 roku utworzono w nadleśnictwie jednostkę specjalną, tj. gospodarstwo sprzętowo-transportowe, a w ramach niego park konny. Była to bezsprzecznie największa jednostka tego typu w regionie. W tymże roku na stanie parku było 46 koni, z czego 38 pracowało w lesie, dwa używano do celów gospodarczych, zaś 6 nowo zakupionych dopiero przechodziło kwarantannę. Od 1 stycznia do 12 marca 1973 roku konie parkowe zerwały 7400 m. sześć drewna, przekraczając plan o ponad 20%<sup>8</sup>.

Początkowo siedziba parku mieściła się w starych obiektach w Augustowie, a po pożarze w 1975 roku park konny przeniesiono do leśnictwa Witoldówka, budując od nowa pełne zaplecze, w tym murowaną stajnię. Od 1 czerwca 1989 roku park konny podlegał bezpośrednio drugiemu zastępcy nadleśniczego, a w 1990 podjęto decyzję o prywatyzacji. Konie wraz z oporządzeniem zostały sprzedane na dogodnych warunkach użytkującym je dotąd wozakom, którym nadleśnictwo zapewniło też front robót.

<sup>8</sup> *Protokół z kontroli Nadleśnictwa Sieniawa* przeprowadzonej przez inspektora obwodowego OZLP, Juliusza Niewolkiewicza 14 marca 1973 roku. S. 1–2. Kopia w zbiorach autora.

## Roztocze Południowe

Na terenie obecnego **Nadleśnictwa Oleszyce** istniał w przeszłości park konny w leśnictwie Zabiąła, który w latach prosperity obsługiwał również teren dzisiejszych nadleśnictw Jarosław i Lubaczów. Brak jest dokładnej daty powstania, ale z relacji żyjących pracowników wynika, że było to pod koniec lat 40. XX w. Ponieważ zakończył swą działalność w 1991 roku, można uznać, że był najdłużej istniejącym w regionie. W różnych okresach pracowało w nim od 6 do 14 par koni. Rekordowy był rok 1973 roku, kiedy zarejestrowano 19 par koni. Park w Zabiąlej miał jedną stajnię filialną w miejscowości Czerniawka (obecnie teren **Nadleśnictwa Jarosław**). Istniała ona od 1972 roku, po czym w 1984 roku ówczesne Nadleśnictwo Radymno przejęło park do samodzielnego prowadzenia. Działał do 30 czerwca 1990 r. Budynki mieszkalne i gospodarcze parku konnego w roku 2003 zostały sprzedane najemcom mieszkań, zaś konie sprzedano wozakom.

## Pogórze

Aż 5 parków konnych funkcjonowało na terenie **Nadleśnictwa Bircza**, które jest dość rozległe i obejmuje spory, w latach powojennych w dużej mierze wyludniony, obszar Pogórza Przemyskiego.

1. Park Brzuska działał od początku lat 50. XX wieku. Ustalone nazwiska brygadzystów: Stanisław Gierlach (1967–1969), Stanisław Góralewicz (1969–1979) i Jan Antochów (1979–1989). Zatrudnienie według ewidencji pracowników: wozacy – 8 etatów, stróże – 2, stajenni – 2, stelmach, kowal i brygadzysta. Średnio pracowało 7 par koni plus jedna zapasowa.
2. Park Makowa – najwcześniej utworzony, bo już w 1946 roku. Brygadzystami byli: Stanisław Drożdżiak (1946–1957), Michał Czapliński (1957–1980) i Tadeusz Hładio (1980–1989). Zatrudnienie według ewidencji pracowników: wozacy (6 etatów), dozorca, rymarz, stelmach, stajenny i brygadzysta. Pracowało średnio 7 par koni.
3. Park Kuźmina funkcjonował od 1954 do ok. 1980 roku; stajnie miały stanowiska na 11 par koni (w tym jedna zapasowa). Brygadzystami byli: Tadeusz Stec (1954–1979) i Jan Zaryczny (1979–1980). Zatrudnienie według ewidencji pracowników: wozacy – 10 etatów, stróż, kowal, stelmach, stajenny, sprzątaczką, brygadzysta.
4. Park Łodzinka pracował w latach 1955–1968, miał stajnie na 6 par koni (w tym jedna zapasowa). Brygadzystą przez cały ten okres był

Antoni Fejdasz. Zatrudnienie: wozacy – 5 etatów, kowal, rymarz, stróż, stajenny i brygadzysta.

5. Park Wojtkówka, przeniesiony tu z Krościenka koło Ustrzyk, funkcjonował w latach 1952–1959. Ze względu na mocno zaludnioną okolicę, dużą liczbę prywatnych gospodarstw rolnych, dostępność prywatnych koni pociągowych i świadczonych przez gospodarzy usług został zlikwidowany. Brygadzystami w nim byli w kolejności: Giemza, Jan Karpała i Wołyński. W stajniach w początkowym okresie stało 20 par koni do zrywki. Oprócz wozaków zatrudnieni byli kowal, rymarz i stelmach<sup>9</sup>.

Niestety, po tych pięciu parkach konnych nie zachowały się żadne obiekty<sup>10</sup>.

Z kolei **Nadleśnictwo Kańczuga** miało w leśnictwie Borowiec park konny, który działał w latach 1969–1981. Stajnie mieściły 9 par koni. Konie pracowały w leśnictwach Borowiec, Węgierka i Szklary Z dokumentów wynika, że rozmiar zrywki świadczonej przez wozaków sięgał 7–8 tys. m. sześć. drewna rocznie. W dobrym stanie zachowały się obiekty parkowe, które do chwili obecnej są własnością nadleśnictwa.

**Nadleśnictwo Krasieczyn** prowadziło od lat 50. XX w. park w Cisowej, w którym znajdowało się 8 par koni. Nie ma informacji, kiedy powstał park, natomiast budynek, w którym się znajdował, został przyjęty „na stan” pod koniec 1959 r. Park istniał do końca 1976 roku i został przeniesiony z początkiem 1977 roku do Krzeczkowej, gdzie działał do 1985 roku. Stajnia w Krzeczkowej miała stanowiska na 11 par koni. Po drugiej stronie Sanu, w Woli Krzywieckiej istniała do 1984 roku stajnia na 2 pary koni państwowych, obsługiwanych przez wozaków parku w Krzeczkowej. Budynek po parku konnym w Cisowej został zlikwidowany w 1987 roku, a w Krzeczkowej w 2020 roku.

**Nadleśnictwo Strzyżów**, z uwagi na ogromny rozłóg swego terenu, prowadziło park konny w systemie rozproszonym. Konie sparowane przypisywano do konkretnych leśnictw:

1. Stajnia Laskowa – obecnie leśnictwo Łączki.
2. Stajnia Kąkolówka – przy osadzie leśniczego leśnictwa Kąkolówka od lat 60. do początku lat 80. XX w.
3. Stajnia Kozłówek przy leśniczówce w Oparówce.
4. Stajnia Sołonka w leśnictwie Sołonka (wieś Straszędzie) funkcjonowa-

<sup>9</sup> Pismo zn. spr.: ZGZ.7160.1.2024 z dn. 27.06.2024, informacja z Nadleśnictwa Bircza na temat parków konnych.

<sup>10</sup> Analiza działalności gospodarce za 1978 rok. OZLP Krosno, 1979, tab. 6. Materiał do użytku wewnętrznego, maszynopis w zbiorach autora.

ła najdłużej ze wszystkich, tutaj też miał swoją siedzibę brygadzysta koordynujący pracę wozaków w całym nadleśnictwie. W Sołonce wykorzystywano dwie pary koni a stajnie znajdowały się obok starej leśniczówki leśnictwa Sołonka. Park powstał w latach 60. i funkcjonował aż do roku 1997.

5. Stajnia Cieszyna (wieś Pułanki) mieściła jedną parę koni.
6. Stajnia Godowa (obok obecnej siedziby leśnictwa) mieściła jedną parę koni.

Łącznie park konny Nadleśnictwa Strzyżów w najlepszym okresie dysponował ośmioma parami koni, co pozwalało wykonywać plan zrywki na poziomie 9–10 tys. m. sześć. rocznie<sup>11</sup>.

### Beskid Niski

Jeden z największych parków istniał w Krempej przy ówczesnym **Nadleśnictwie Krempej** od początku lat 50. XX w. W okresie prosperity chodziło tam 20 par koni. Bardzo długo brygadzystą był Tadeusz Wójcik (1953–1972). Zachowały się listy płac z lat 1959–1972, z których można wyczytać, że średnia miesięczna wydajność na zaprzęg sięgała 100 m. sześć. W latach 1969–1972 park zatrudniał około 20 wozaków, jak również stróża, stajennych, sprzątaczkę, kowala, rymarza-stelmacha i dorywczó pomocników wozaków. Z bogatej infrastruktury została dwurodzinna brygadierówka, do dziś obiekt zamieszkały. Dawny hotel „furmański” po adaptacji jest wielorodzinnym budynkiem zamieszkałym przez pracowników i emerytów Magurskiego Parku Narodowego. Z kolei magazyny na paszę i kuźnia, też zmodernizowane, stanowią zaplecze techniczne MPN. Stajnia natomiast została rozebrana<sup>12</sup>.

W latach 50. XX w. istniał też park konny w **Moszczańcu** (ówczesne **Nadleśnictwo Wisłok**) liczący 10 par koni. Podlegał pod „referenta ds. końskich” w Rejonie Lasów Państwowych w Rymanowie, którym był Jan Curzytek, przedwojenny wachmistrz 10 Pułku Strzelców Konnych z Łańcuta. W 1958 roku parku już nie było, ale stajnie i baraki długo wykorzystywali prywatni wozacy<sup>13</sup>.

Również w **Tylawie** (ówczesne **Nadleśnictwo Jaśliska**) istniał w latach 50. i 60. XX w. park konny na 10 par koni. Stajnie i baraki dla obsługi znajdowały się nieopodal krzyżówki dróg z Tylawy na Zyndranową. Wspomina Bzowski

<sup>11</sup> Pismo NN.903.1.2024 z 27 czerwca 2024 w spr. parków konnych w Nadleśnictwie Strzyżów w zasobach autora.

<sup>12</sup> Dukla 2024, zn. spr. Z.902.1.2024, z 2 lipca 2024. Relacja byłego pracownika Nadleśnictwa Krempej, Zdzisława Kmiećka, w zasobach autora.

<sup>13</sup> Z. Rygiel, *op. cit.*, s. 110–112.

również o osobnym parku w **Zydranowej** w 1952 roku<sup>14</sup>. Znajdował się on na tzw. wyżnym końcu wsi, stajnia mieściła 6 par koni. Obecnie obiekt ten służy jako schronisko SKPB Rzeszów.

## Bieszczady

W **Nadleśnictwie Baligród** pierwszy park wybudowany został w samym Baligrodzie (dzisiejszy wylot w kierunku Cisnej) w 1951 roku i podlegał bezpośrednio pod Ośrodek Transportu Leśnego w Sanoku. W latach 1949 i 1950 wywóz drewna wykonywało kilkadziesiąt zaprzęgów konnych, w tym również najemne. Drewno po ścinie było zrywane z lasu, a następnego dnia transportowane również konno do tartaku w Łukawicy na odległość około 30 km. Zdarzały się wypadki spowodowane zaminowaniem terenu. W jednym z takich zdarzeń, na drodze Stężnica – Wola Górzeńska, zginęła para koni z parku konnego, wozak uszedł z życiem.

W 1969 roku przystąpiono do budowy nowych obiektów parku konnego w miejscowości Jabłonki. Oddano je do użytku w 1970 roku, likwidując dotychczasowy obiekt w Baligrodzie. W pierwszych latach (1963–1967) rzało tu nawet kilkanaście par koni. Później, jak napisano we wspomnieniach nadleśniczego Krystyna Dobrowolskiego: „...stan: 20 koni, 10 wozaków, 5 pomocników, kowal, stelmach i rymarz”. Podobną liczbę koni podaje we wspomnieniach z 1967 roku nadleśniczy Stefan Duda (15–20 koni). Zwierzęta w latach 80. kupowano głównie w Dąbrowie Białostockiej i Suchowoli, a następnie trafiały przez POZH Mońki do OZLP i do nadleśnictwa. W kronice Nadleśnictwa Baligród odnotowano nazwiska brygadzystów: Jan Karpała, Stanisław Kopczyński – w czasach baligrodzkich, zaś od 1980 roku do likwidacji parku w Jabłonkach (1990) brygadzystą był Stanisław Sawiński, który przejął tę funkcję od Edwarda Janasa<sup>15</sup>.

Z uwagi na rozległość terenów nadleśnictwa istniały też stajnie filialne, najpierw w Kalnicy i w Kołonicach, następnie w Roztokach, Polankach, Woli Górzeńskiej, Sakowczyku i w nieistniejącej miejscowości Rabe. W grudniu 1989 roku, na krótko przed likwidacją parku, zatrudnionych było 10 stałych pracowników (wozacy, rymarze, kowale, stelmach) i 6 dorywczych.

Po parku konnym w Baligrodzie dziś nie pozostały żadne obiekty, natomiast infrastruktura w Jabłonkach została sprzedana w całości w 2021 roku. Jediną stajnią filialną, jaka pozostała na terenie nadleśnictwa, jest obiekt w miejscowości

<sup>14</sup> T. Bzowski, *op. cit.*, s. 78.

<sup>15</sup> D. Zaletański, Relacje pracowników Nadleśnictwa Baligród spisane przez Dariusza Zaletańskiego, lipiec 2024. Kronika baligrodzka. Maszynopis w zbiorach autora.

wości Rabe, służący obecnie jako baza dydaktyczno-szkoleniowa dla Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku.

Ciekawą historię parków konnych miało **Nadleśnictwo Cisna** – park konny istniał tu już w latach 50. XX w. na granicy obecnych wsi Majdan i Liszna. W dokumentach z roku 1959 zapisano: „Przy zrywce drewna z lasu w dniu kontroli pracuje Park Konny w sile 7 par koni i 3 pary prywatnych koni w Roztokach (...). Park Konny [całość] – stan konny 24. Przy zrywce buka pracuje 14 koni. Przy zrywce jodły pracują 2 konie. Na urlopie 4 konie, zwolnione przez lekarza weterynarii”<sup>16</sup>.

W latach 60. XX w. wybudowano nową siedzibę PK w miejscowości Majdan. Składała się ona z dwurodzinnego budynku mieszkalnego, budynku gospodarczego, drewnianych stajni, magazynu paszowego, kuźni, szopy na siano, schronu zrębowego i dwóch baraków mieszkalnych. W 1964 roku park dysponował 17 parami koni, a w nadleśnictwie zrywało też 8 par koni prywatnych. „Zrywka konna prowadzona była maksymalnie na wysokości do 975 m n.p.m., a wywóz drewna maksymalnie na odległość do 3,5 km. PK dysponował liczbą 22 wozów, z czego 10 nie nadawało się do dalszego użytkowania z powodu zdekompilowania” – zapisano w protokole z kontroli<sup>17</sup>.

Park konny w Lisznej (na granicy z Majdanem) zbudowany został wg projektu z 1968 roku na działce o pow. 1,8 ha. Dysponował już murowaną stajnią na 18 par koni. Obecnie w rękach prywatnych, adaptowana na pensjonat.

W istniejącym do końca 2009 roku **Nadleśnictwie Wetlina** działały w przeszłości dwa parki konne: Moczarne i Kalnica. Oba powstały na przełomie lat 50/60. XX w.

Park Moczarne obsługiwał głównie leśnictwa Rawka i Osada. Brygadzi-  
stami byli: Zdzisław Wroński (do 1962), Błażej Witek (1962–1977), Roman Wrona (1977–1982; zastępca brygadzisty – Tadeusz Karaś), Władysław Śmigiel (1982–1986) i Krzysztof Śmigiel (1986–1991). Ekipę parku stanowili: brygadzysta (brygadier), stelmach, rymarz, kowal, stajenny, stróż, sprzętaczka, wozak (w 1969 roku 6 osób), pomocnik wozaka. W 1975 roku w parku konnym w Moczarnem pracowało 18 koni, plus 2 konie do dyspozycji biura Nadleśnictwa, tzw. „polityczne”.

Z kolei Park Kalnica obsługiwał głównie leśnictwa Kalnica i Strzebowski. Długoletnim brygadzi-  
stą był Stanisław Broniek (1966–1989). Pierwsi pracownicy PK Kalnica to: Roman Kleszyk, Władysław Burnat, Mieczysław

<sup>16</sup> Protokół rewizji finansowo-księgowej Nadleśnictwa Cisna z 1959 roku. Arch. Nadl. Cisna.

<sup>17</sup> Protokół rewizji finansowo-księgowej Nadleśnictwa Cisna z 1969 roku. Arch. Nadl. Cisna.

Delikat, Leon Łukaszcuk, Stanisław Ziarkowski i Józef Rapała. W 1969 roku było zatrudnionych 5 wozaków. W 1962 roku w PK Kalnica pracowały konie o następujących imionach: Adept, Smyk, Oset, Bęben, Żelazny, Obraz, Owera, Boston, Prezes, Bławat, Olech, Kąkol, Pluton, Bar, Laton i Radom.

W roku 1968 w obu parkach zatrudnionych było 36 pracowników. W połowie lat 70. XX w. parki konne Nadleśnictwa Wetlina należały do najlepszych w całym OZLP. Wyróżniający się wozacy to: Czesław Stanuch, Władysław Małopolski, Józef Kopek, Jan Hołda, Mieczysław Delikat, Tadeusz Szczepanowicz, Stanisław Stój, Stanisław Kopek, Zbigniew Paraniak i Franciszek Gondek. W leśnictwach Smerek, Stare Sioło i Beskidnik pracowały wówczas konie najemne.

**Nadleśnictwo Lutowiska** ma bogatą, jak również najbardziej medialną historię transportu konnego. W przeszłości działały tu trzy parki konne.

Park Zatwarnica działał w latach 1961–1991. Stajnia mieściła 10–12 par koni. Stajnie filialne znajdowały się w Suchych Rzekach (obecnie budynek BdPN) oraz w Hulskim. Ustalone nazwiska brygadzystów: Stanisław Górski (1963 i 1965), Jan Koterba (1965), Obłój (1966–1970), Józefa Koterba (1971) oraz najdłużej sprawujący tę funkcję Mieczysław Tkacz (1972–1991). Aktualnie w parkowej stajni mieści się kino „Końkret” oraz kawiarnia. Budynek, w którym znajdowała się kuźnia, rymarnia oraz stelmacharnia stanowi mieszkanie prywatne. To tutaj często bywał znakomity pisarz i scenarzysta Jerzy Janicki i na kanwie furmańskich opowieści pisał swoje opowiadania i scenariusze filmowe.

Park Zasanie (położony w Dwerniku) działał w latach 1963–1988. Stajnia mieściła 10 par koni. Nazwiska brygadzystów: Ropa (1963, 1967, 1968), Rudny (1964), Bielecki (1967), Kowalczyk (1968–1970) i Michał Winiarski (1971–1988). Do dziś zachowała się tylko wiata na siano, murowana część kuźni (obecnie budynek OSP Dwernik) oraz stelmacharnia (obecnie dom prywatny).

Park Chmiel istniał w miejscowości Dwernik w latach 1963–1974, miał stajnię na 10 par koni. Budynek obecnie przerobiony na obiekt turystyczny.

**Nadleśnictwo Stuposiany** od początku swego istnienia (1952 r.) korzystało z koni, a park konny w Pszczelinach należał do najwcześniej powstałych w tej części Bieszczadów, bowiem w dolinę górnego Sanu do połowy lat 70. XX w. można było dotrzeć wyłącznie furmanką. Już w 1954 roku sporządzono plan budowy parku w południowej części zniszczonej wsi Stuposiany. W rzeczywistości zbudowano go kilka lat później i kilka kilometrów dalej w przysiółku Stuposian – Pszczelinach. Miał on standardową stajnię na 10 par koni, ale w dolinie górnego Sanu w różnych okresach istniały też stajnie satelitarne



Nadleśnictwo Lutowska - park w Dwerniku, coroczny przegląd koni. Fot. arch. EdM

w Siankach, Sokolikach, Tarnawie Wyżnej i Mucznem. Park miał pełną obsadę kadrową: rymarz, stelmach, kowal, stajenny, wozacy, pomocnicy i brygadzista. Zlikwidowano go 18 kwietnia 1992 roku.

W latach 70. istniał też park konny w Wołosatem, obsługujący trzy przylegające leśnictwa: Rawka, Ustrzyki Górne i Wołosate. Miał stajnię adaptowaną na 15 par koni i komplet obiektów: stodoła typu otwartego, szopa na sprzęt, kuźnia ze stelmacharnią, magazyn paszowy, studnia kopana, ustęp jednooczkowy, gnojownia 3 segmentowa oraz ogrodzenie. Park został zlikwidowany w 1978 z uwagi na przejście doliny przez Urząd Rady Ministrów na ośrodek łowiecki. Część pracowników i konie przeniesiono do PK w Pszczelinach, pozostałych rozlokowano w okolicznych nadleśnictwach<sup>18</sup>.

Tabela 1. Wykaz parków konnych działających na terenie RDLP w Krośnie w latach 1950–1990.

Lp.	Nadleśnictwo	Park konny	Liczba par koni
1.	Kolbuszowa	Morgi	6
2.	Mielec	Buda Stalowska	8
3.	Leżajsk (5 stajni)	Brzyska Wola – siedziba brygadzisty	6
4.	Sieniawa	Witoldówka	26
5.	Oleszyce	Zabiała	19
6.	Radymno	Czerniawka	6

<sup>18</sup> Pismo ZG.7161.33.2024 z 1 lipca 2024 w sprawie parków konnych w Nadleśnictwie Stuposiany w zasobach autora.

7.	Bircza	Brzuska	8
8.	Bircza	Makowa	7
9.	Bircza	Kuźmina	11
10.	Bircza	Łodzinka	6
11.	Bircza	Wojtkówka	20
12.	Kańczuga	Borowiec	9
13.	Krasiczyn	Cisowa/Krzczkowa/Wola Krzywiecka	11
14.	Strzyżów	Sołonka - siedziba brygadzysty	7
15.	Dynów	Dynów	1
16.	Krempna	Krempna	20
17.	Baligród	Baligród/Jabłonki	10
18.	Cisna	Liszna/Majdan	17
19.	Wetlina	Moczarne	10
20.	Wetlina	Kalnica	5
21.	Komańcza	Mików	16
22.	Lutowiska	Zatwarnica	12
23.	Dwernik	Zasanie	10
24.	Dwernik	Chmiel	10
25.	Stuposiany	Wołosate	15
26.	Stuposiany	Pszczeliny	10
27.	Wisłok	Moszczaniec	10
28.	Jaśliska	Tylawa	10
29.	Dukla	Zydranowa	6
Razem			312

### „Król Bieszczadów”

Niezwykle barwną postacią związaną z organizacją parków konnych był wspomniany już **Tadeusz Janota Bzowski**, zwany „Królem Bieszczadów”. Nie był leśnikiem, lecz ziemianinem, któremu wojna i czasy stalinowskie złamały życie. Działał w konspiracji, zaś po wojnie przeszedł liczne szykany i więzienie w Krakowie na Montelupich. Dopiero we wrześniu 1949 roku udało mu się dostać pracę fizyczną w firmie PAGED przy załadunku drewna na wagony kolejowe. Po miesiącu zaliczono go do pracowników umysłowych, a w listopadzie 1949 dostrzeżono jego zdolności organizacyjne i mianowano inspektorem ds.



Tadeusz Janota Bzowski - inspektor i organizator parków konnych.

Fot. arch. Wydawnictwa Ruthenus

organizacji parków konnych. Podlegał mu rozległy teren Małopolski i Podkarpacia.

Bzowski zyskał podziw i szacunek u tych, których się nie bał. Przełożeni zaczęli go nazywać z przekąsem „królem bandytów”. Jednak osobowość i dwumetrowa postura inspektora z hrabiowskim tytułem wrosła w Bieszczady i stała się swego rodzaju legendą, z którą nawet władza ludowa poradzić sobie nie mogła. „W tej swojej wymagającej koczowniczego życia pracy, przy straszliwych nieraz warunkach bytowania, czułem się mimo wszystko szczęśliwy. Tu żyłem. W mieście mógłbym tylko wegetować! Tu byłem kimś, tam byłbym niczym” – pisał po latach w pamiętniku<sup>19</sup>.

Dzisiaj wspomnienia zatytułowane *Król Bieszczadów* są bodaj najlepszym dokumentem z lat

50. i 60., z czasów kształtowania się parków konnych, pokazującym przede wszystkim społeczną stronę ich funkcjonowania.

## Zmierzch parków konnych

Lata 70. przyniosły spore zmiany w mechanizacji leśnictwa, w tym również w transporcie. Działające w regionie dwa Ośrodki Transportu Leśnego (Sanok i Przemyśl) zakupiły nowe zestawy samochodowe Steyr, jak również ciągniki zrywkowe Kockums i Tree Farmer, które bardzo podniosły wydajność pracy. Koni używano coraz częściej tylko do zrywki łamanej. Ich utrzymanie, w powiązaniu z wysokimi zarobkami wozaków, stawało się coraz mniej ekonomiczne, zwłaszcza gdy chodzi o transport na dalsze odległości. Zaprzeszono dowozu drewna końmi do tartaków, gdyż funkcję tę przejęły samochody ciężarowe z OTL i coraz częściej prywatne. Już w 1978 roku wywóz drewna „końmi własnymi” nadleśnictw stanowił zaledwie 0,6 proc. z ogólnej masy 1 130 tys. m. sześć. dostarczonych do tartaków i składnic. Z kolei wielkość zrywki konnej wciąż spadała w relacji do mechanicznej. Mimo to miała ona poważne znaczenie. W 1977 roku na łączną masę 1,3 mln. m. sześć. zrywki konie parkowe zerwały 196 tys. m., zaś środki mechaniczne OTL 259 tys. m. Coraz mocniej jednak w skali OZLP królowały w lesie ciągniki i konie prywatne, którymi zerwano 671 tys. m. sześć. drewna<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> T. Bzowski, *op. cit.*, s. 50.

<sup>20</sup> *Analiza działalności gospodarczej za 1978 rok*. OZLP Krosno, 1979, tab. 6. Materiał do użytku

Sporym obciążeniem dla nadleśnictw były koszty prowadzenia gospodarstw łąkowych. Każdy z istniejących parków użytkował od kilku do kilkudziesięciu ha łąk do wypasu i na sianokosy. W 1977 roku było to 334 ha łąk i 336 ha pastwisk. Wyliczony wynik ujemny na tej działalności za 1977 rok wyniósł 1,97 mln zł<sup>21</sup>.

Mimo to koszt jednostkowy zrywki drewna wciąż był korzystny, bo wynosił 132 zł na m. sześć., przy 155 zł środkami OTL i 152 zł środkami najemnymi. Relacje te jednak w następnych latach miały się diametralnie zmienić. Wpływ na to miały rosnące koszty utrzymania koni i wzrost płac wozaków. Wszystko to sprawiło, że pod koniec lat 90. parki były sukcesywnie likwidowane.

### Piewca bieszczadzskich wozaków

Unikalny klimat świątka bieszczadzskich wozaków z parków konnych dostrzegł znakomity pisarz Jerzy Janicki, który w latach 70. XX wieku często zaglądał w Bieszczady. W swym domu w Chmielu (teren Nadleśnictwa Lutowska) spędzał pracowicie całe miesiące. Obserwacje ludzi lasu i rozmowy z nimi dały mu pomysły na kilkanaście opowiadań, które wkrótce zdobyły popularność jako słuchowiska radiowe. *Nieludzki doktor*, *Hasło*, *Wesołych świąt*, *Kino objazdowe*, *Wyrok śmierci na konia faraona* – to tylko niektóre z barwnych opowieści wywodzących się prosto z lasu czy z parku konnego w Zatwarnicy, gdzie Janicki lubił zaglądać. Tam przecież pracowali ludzie będący pierwowzorami postaci wozaków: Kopery, Gawełka, Herubina i Ciernistego, drwala „Wibracyjnego” czy kierowcy „Ruiny”.



Kadr z filmu „Wolna sobota” - Wojciech Siemion jako wozak Gawełek

wewnętrzny, maszynopis w zbiorach autora.

<sup>21</sup> *Ibidem*, tab. 9.

Jednak prawdziwą sławę zyskały te historie, gdy zekranizowano opowiadania *Hasło*, *Wolna sobota*, *Wesołych świąt* i *Kino objazdowe*. Znakomicie podpatrzone rysy bieszczadzkich charakterów zdobyły sobie wielu fanów i w ogólnej świadomości ukształtowały wizerunek ludzi lasu z Bieszczadów. I choć ten wizerunek często daleki jest od ideału, to zasługuje na wielką uwagę i szacunek ze względu na wartości psychologiczne i komediowe. Te historie „rąbane” ciętym językiem, „rżnięte” pilarką drwała i „pisane” batem furmańskim, nic nie straciły ze swej atrakcyjności. Opowiadania Jerzego Janickiego ukazały się w nakładzie kilkuset tysięcy egzemplarzy i wciąż znajdują wiernych czytelników, a filmy, chętnie oglądane, przypominają o ludziach i koniach sprzed lat<sup>22</sup>.

**Edward Marszałek** jest dr. nauk leśnych. Od 1981 roku zawodowo związany z Nadleśnictwem Stuposiany jako podleśniczy leśnictwa Sokoliki. W latach 1987-2003 leśniczy w Nadleśnictwie Dukla. Od 2003 roku rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Działa społecznie jako ratownik ochotnik w Grupie Bieszczadzkiej GOPR, przewodnik beskidzki (członek SPT „Karpaty”), członek Polskiego Towarzystwa Leśnego oraz Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa. Członek honorowy Speleoklubu Beskidzkiego, członek Rady Naukowej Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie i Rady Naukowej Bieszczadzkiego Parku Narodowego. W rodzinnym Krościenku Wyżnym prezes Stowarzyszenia Kulturalnego „Dębina”. Na łamach ogólnopolskiej prasy przyrodniczo-leśnej opublikował ponad 500 artykułów i notatek prasowych o charakterze popularnym oraz 20 artykułów o charakterze naukowym. Jest autorem wielu publikacji o charakterze literackim i regionalnym.

---

<sup>22</sup> J. Janicki, *op. cit.*, s. 1–336.



Pracownicy PK Sieniawa z insp. Bzowskim – najwyższy w ostatnim rządzie



Spichlerz w Sieniawie, stan obecny. Fot. Jan Śliwa



Widok na pałacyk w Morgach z miejsca, gdzie znajdował się park konny. Fot. E. Marszałek



W Parku Konnym Moczarne, stajnia na Osadzie



Nadleśnictwo Sieniawa. Brygada PK wyjeżdżająca do pracy w leśnictwie Zaradawa



Kalnica, zrywka drewna na dwie pary koni. Arch. B. Bajorka



Nadleśnictwo Oleszyce. Zrywka drewna w parku Zabiąła



Nadleśnictwo Dynów, transport drewna zimą. Arch. J. Tabisza



Dynów, konie Atom i Kuba z Parku Konnego Nadl. Dynów. Arch. E. Kędzierskiej